

Międzynarodowe sympozjum na temat „Łowienie ryb za pomocą elektryczności” (Hull, Anglia, 13—16 IV 1988 r.)

Sympozjum zorganizował brytyjski Instytut Gospodarki Rybackiej przy współpracy Europejskiej Komisji Doradczej Rybactwa Śródlądowego (EIFAC) i Brytyjskiego Towarzystwa Ichtiologicznego. W skład Komitetu Organizacyjnego weszli: B. Steinmetz (Holandia, przewodniczący), I. Cowx (W. Brytania, główny organizator), G. Goodchild, V. Stermin (Kanada), M. Zalewski (Polska), D. W. Novotny (USA), R. Welcomme (sekretarz EIFAC), T. Heggberget (Norwegia), P. Lamarque (Francja), J. Gregory, P. A. M. Stewart, P. Hickley, R. Williams i J. Wortley (W. Brytania).

Sympozjum odbyło się w Hull na terenie zwartego miasteczka akademickiego Humberside College of Higher Education, w przygotowanym do tego rodzaju imprez centrum konferencyjnym. Podczas przerw w obradach zorganizowano — związaną z tematem sympozjum — wystawę książek i sprzętu połowowego.

Sympozjum poprzedziło spotkanie robocze Komitetu Organizacyjnego (12 kwietnia), na którym przewodniczący sesji szlifowali i dyskutowali przeglądowe prace otwierające kolejne sesje. Dyskutowano także zarys i treści finalne przeglądowych artykułów. Ponadto Komitet Organizacyjny spotykał się niemal każdego dnia, pracując bardzo ofiarnie nad merytorycznym podsumowaniem zakończonych sesji referatowych.

Zgłoszonych było blisko 50 referatów: 12 z Wielkiej Brytanii, 9 z USA, po 4 z Francji i Kanady, po 3 z Finlandii, Polski i Chińskiej Republiki Ludowej, po 2 z Holandii, Norwegii i Szwecji oraz po jednym z Czechosłowacji i ZSRR. Frekwencja była dobra (ok. 100 osób), nie dopisali tylko Chińczycy i Rosjanie.

Referaty pogrupowane były w 7 sesjach. W sesji I — „Elektrofizjologia ryb” za honorarium uznano referat N. G. Shrabera i S. W. Carothersa „Wpływ pulsującego pola elektrycznego na uszkodzenia kręgów u dorosłych pstrągów tęczowych”, którzy usiłowali dowieść, że 40—60% ryb w wyniku elektropołowów ma uszkodzone od 2 do 6 kręgów w środku tułowia, włącznie z wylewem domięśniowym krwi. Nie dano temu wiary, a autorzy referatu nie podjęli obrony podczas dyskusji. Przewodnim w tej sesji był przeglądowy referat uznanego specjalisty z Francji, P. Lamarque.

W sesji II — „Aparaty do elektropołów — pole elektryczne” z ciekawym referatem wystąpił nasz rodak, doc. A. Chmielewski (Politechnika Poznańska), analizując różne systemy elektrod. Ta sesja trwała najkrócej, gdyż mieli w niej wziąć udział Chińczycy z 3 referatami i przedstawiciel ZSRR. Mimo to kilka nowości technicznych zostało opisanych i zaleconych do użytkowania.

Połączone sesje III i IV dotyczyły czynników środowiskowych wpływających na pole elektryczne i pobieranie prób tą metodą. Tym połączonym sesjom przewodniczyli doc. M. Zalewski (przed południem) z Uniwersytetu Łódzkiego i dr T. Heggberget (po południu) z Norwegii. Przewodniczący sesji tego sympozjum rozpoczynali obrady przedstawiając przegląd literatury i własne sugestie na temat danej sesji. Doc. M. Zalewski w 40-minutowym wystąpieniu mówił o czynnikach środowiskowych wpływających na pole elektryczne. Jego referat jak i aktywny udział w Komitecie Organizacyjnym zostały dobrze przyjęte i wysoko ocenione przez organizatorów i uczestników sympozjum. W przedpołudniowych obradach sesji III/IV z uwagą wysłuchano referatu R. G. Randalla z Kanady nt. „Wpływu czystości wody, głębokości, przewodnictwa elektrolitycznego i powierzchni objętej elektropołowem na łowność młodych łososi atlantyckich w strumieniach prowincji Nowy Brunzwik”. Autor ten wykazał, że wyszczególnione w tytule parametry środowiskowe są wyraźnie skorelowane (dodatnio lub ujemnie) z efektywnością wyłowu. Interesujące rozwiązanie służące podniesieniu wiarygodności ocen zagęszczenia ryb w dużych kanałach nawigacyjnych przedstawili Anglicy: J. Pygott, K. O'Hara, D. Cragg-Hine i C. Newton. Kombinacja sukcesywnych połowów sieciami, poprzedzonych połowami elektrycznymi, zakończyła się totalnym wyłowem. Niestety, takie eksperymenty niemożliwe są do przeprowadzenia nawet w rzekach nizinnych charakteryzujących się przepływem $> 0,3 \text{ m} \cdot \text{s}^{-1}$. Wyniki swych badań przedstawili tu także dr H. Jakubowski i autor sprawozdania (Uniwersytet Łódzki), mówiąc o ujemnych stronach elektropołów w rzekach.

W popołudniowej części sesji III/IV miało miejsce 7 wystąpień; dwukrotnie wystąpił w tym czasie dr T. Bohlin (Szwecja), autorytet w sprawach ilościowych elektropołów. Mówił on o sztucznym obniżaniu ocen zagęszczenia w przypadku stosowania pola elektrycznego (z J. G. Cowxem, W. Brytania) oraz o właściwym doborze pola do badania strumieni zasiedlonych przez łosose. Dwa referaty dotyczyły trudnego i kontrowersyjnego problemu, jakim są badania ilościowe ryb w dużych rzekach. H. Persat i G. H. Copp (Francja) przekonywali, że znaczna liczba stanowisk objętych pojedynczym elektropołowem wzdłuż biegu dużej rzeki pozwoli na uchwycenie ilościowych proporcji między gatunkami, natomiast T. Penczak i T. E. Romero (Polska) zaproponowali własną technikę powtarzanych i łączonych elektropołów w środkowym biegu Warty.

Sesja V — „Elektryczne bariery” obejmowała eksperymenty laboratoryjne oraz stosowanie elektrycznych przegród w wodach morskich i słodkich; takie techniki rozważano już dawniej w Polsce.

Sesja VI — „Elektropoły w praktyce” należała do najbogatszych w referaty (8). Rozpoczął ją przeglądowym artykułem, jako przewodniczący sesji, dr P. Hickley z Wielkiej Brytanii. W sesji tej moją uwagę przyciągnęła praca J. S. Weltona, W. R. C. Beaumonta i R. H. K. Manna z Wielkiej Brytanii, którzy testowali opisane już uprzednio urządzenie do połowów ilościowych ryb w płytkich jeziorach i dużych rzekach. Anoda wyglądem przypomina wielkie grabie ustawione przed łodzią, prostopadle do jej długiej osi. Ramiona „grabi” mogą się zginać do boków łodzi w razie przeszkód, tj. zmiany krzywizn linii brzegowej. Całość tej konstrukcji może być zarówno unoszona nad poziom wody jak i zatapiana na pożądaną głębokość. „Zęby grabi” to metalowe rury zawieszane luźno na mocnym kablu, o długości 80 cm każdy i średnicy 3 cm. Poszczególne mikroanody („zęby”) podwieszane są do podstawy w odległości 100 cm jedna od drugiej. Katoda nie przylega bezpośrednio do dna i boków łodzi, która jest z aluminium i dzięki temu lekka i mocna. Najdroższą częścią tego ekwipunku jest sama łódź i silnik strugowodny, co jest niezmiernie ważne w przypadku akwenów obfitych w rośliny zanurzone, glazy, zwalone drzewa czy inne przeszkody, na których urywana jest ciągle śruba burtowego silnika. Autorzy tej pracy, mający wieloletnie doświadczenie z różnymi technikami elektropołów, uznali testowany sprzęt za idealny do badań ilościowych rybostanów dużych rzek.

Sesja VII — „Wymagania bezpieczeństwa” zakończyła część referatową. Przepisy regulujące elektropułowy przedstawili Finowie, Brytyjczycy i Amerykanie.

Po 2—3 referatach były kilkuminutowe przerwy na kawę lub herbatę, a tym samym wiele okazji do wymiany poglądów czy nawiązania ciekawej współpracy. Sympozjum uświetnił konferencyjny obiad, na którym serwowano specjały morza (sola, omułki, krewetki) oraz prawdziwy angielski befszyk; jego smak podnosiło dobre, czerwone, francuskie wino.

Przeładowe referaty otwierające sesję będą opublikowane przez FAO Fishing New Books, a wyselekcjonowane w toku dyskusji i przez recenzentów prace ukażą się w specjalnym suplemencie „Journal of Fish Biology”.

Organizatorzy uznali to sympozjum za tak ważne naukowo i aplikacyjnie dla rozwoju rodzimego rybołówstwa, że po paru miesiącach zdecydowali się na przygotowanie nowego, którego tytuł sformułowano „Techniki połowów ilościowych i ich zastosowanie w gospodarce rybackiej w wodach słodkich”; odbędzie się ono w tym samym ośrodku w kwietniu 1990 r.

Tadeusz Penczak

V międzynarodowe sympozjum na temat wrotków (Gargano, Włochy, 12—17 IX 1988 r.)

Międzynarodowe sympozja na temat wrotków organizowane są co trzy lata, począwszy od 1976 r., a ich popularność zdaje się wzrastać, jeśli za miarę tego wzrostu uznać sukcesywny wzrost liczby uczestników tych spotkań. Nic zresztą w tym dziwnego. Badacze wrotków w swej pracy napotykają liczne problemy wynikające m.in. ze skomplikowanej i niepewnej systematyki, jak też z niewielkich rozmiarów tych zwierząt, co bardzo utrudnia wszelkie badania eksperymentalne. Stąd być może wynika obserwowana w tej grupie badaczy silna tendencja do skupiania się: tworzenia klubów, organizowania międzynarodowych grup badawczych i sympozjów, wydawania własnych biuletynów (najważniejszy z nich to „Rotifer News” publikowany w USA).

Piąte z kolei sympozjum odbyło się w niewielkim turystycznym miasteczku Gargano, a zorganizowane zostało przez Zakład Biologii Uniwersytetu w Mediolanie, w rzeczywistości zaś przez Claudię Ricci wspomaganą w tej ciężkiej pracy przez rodzinę i przyjaciół. Spotkanie zgromadziło 80 badaczy wrotków z 21 krajów, głównie europejskich, choć reprezentowane były mniej lub bardziej licznie wszystkie kontynenty. Większość uczestników sympozjum знаła się już nawzajem bądź z poprzednich tego typu spotkań, bądź ze wspólnie prowadzonych badań, bądź też z wizyt lub intensywnie prowadzonej korespondencji. W rezultacie atmosfera obrad była bardzo miła, niemal rodzinna, a jej wytworzeniu się sprzyjało również otoczenie. Obrady odbywały się bowiem w niedużym lecz pięknym pałacu, tam też zakwaterowano część uczestników. W przerwach między sesjami, jak też wieczorami po zakończeniu obrad większość uczestników spotykała się w niewielkim ogródku na tyłach pałacu, na skarpie nad jeziorem Garda. Wśród szumu fal, girland bugenwilli, w otoczeniu wybujałych a kwitnących wciąż oleandrów, kwitło też życie towarzyskie, wybitnie sprzyjające nawiązywaniu nowych kontaktów, które nie zostały nawiązane wcześniej oraz kultywowaniu starych znajomości. Przeważało zresztą to drugie, gdyż stosunkowo niewielu było na obradach młodych badaczy, zaczynających dopiero swoje zmagania z wrotkami.

Odbicie naszych smutków i radości wynikających z zajmowania się wrotkami mogliśmy znaleźć we wprowadzającym referacie wygłoszonym przez W. T. Edmondsona „Badanie wrotków jako sposób życia”, referacie nie tylko błyskotliwym i dowcipnym, ale i wzruszającym, a ponadto ilustrowanym pięknymi przezroczami wykonanymi z dostojnie zbrązowiałych zdjęć z albumu rodzinnego Edmondsonów. Ten bardzo szczerzy wykład o życiu uczonego wprowadził nieco wzniosły (by nie rzec „ckliwy”) nastrój, który jednak, na szczęście, nie trwał zbyt długo, jako że już po kilkunastominutowej przerwie przeszliśmy do spraw merytorycznych i pozostaliśmy przy nich do końca obrad.